Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU 20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 50 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz, 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Czwartek 2-go marca № 44

Palący się świat

PARYŻ, 1. 3.

Z powodu obstrukcji niemieckiej na konferencji rozbrojeniowej „Temps" ujawniła dziś prawdziwie rewelacyjne plany zamachu Niemiec przeciwko Polsce.

„Temps„ pisze dosłownie: „Prawdą jest że Niemcy nie chcą wziąć na siebie żadnego formalnego zobowiązania, które mogłoby być przeszkodą przeciwko zamachowi w kierunku ich wschodniej granicy. Niemcy nie chcą, żeby ewentualne rozstrzygnięcie sporu niemiecko polskiego drogą gwałtu mogło uchodzić za czyn, przeciwny ich zobowiązaniom"

W dalszym ciągu „Temps" oskarża Niemcy, że pragną zarezerwować sobie wszystkie możliwości i okoliczności, mogące ułatwić im zrealizowanie rewindykacji na polskiej granicy zachodniej.

Oczywiście na całej linji Włochy idą ręka w rękę z Niemcami, ponieważ jednym i drugim zależy głównie na osłabieniu środków obrony terytorjum francuskiego.

„Temps" zapytuje, co to będzie po piątym marca, gdy Hitler będzie miał przed sobą wolną drogę do działania.

Redaktor naczelny „Liberte", Aymard, przepowiada Francji „Mane Tekel Fares", jeżeli w dalszym ciągu będzie ulegała presji socjalistów i zamykała oczy na rzeczywistość niemiecką, której na imię doszczętne zniszczenie zwycięstwa i traktatów pokojowych

Aymard jak niedawno Wiktor Basch zapytuje co uczyni Francja, jeżeli Hitler napadnie na Polskę.

Bernus cytuje ciekawy artykuł „Deutsche Zeitung" nawołujący rządców Niemiec, żeby nie zapomnieli o zasadzie, że jedynym instrumentem polityki realnej, mającym rację bytu jest tylko fakt dokonany

Wogóle prasę francuską cechuje dziś nastrój głębokiego niepokoju

Samo wyliczenie nowin dnia usprawiedliwia wzmagające się z każdym dniem zaniepokojenie opinji: Urzędowe potwierdzenie podróży Hitlera do Rzymu, gdzie już konferowali ostatnio z Mussolinim zarówno Seldte jak Hugenberg i Goebels, słowem wszyscy dzisiejsi przywódcy Rzeszy, odroczenie się komisji lotnictwa konferencji rozbrojeniowej z powodu otwarcie prowokacyjnego stanowiska delegacji niemieckiej, nowe rewelacje „Echo de Paris" w sprawie transportu gazów trujących do Węgier; podpalenie Reichstagu uważane za czyn prowokacyjny, mający ułatwić błyskawiczne zduszenie całej opozycji przeciw ko planom Hitlera: zaognienie się sytuacji na Dalekim Wschodzie i groźby Japonji przeciw ko państwom które zechcą zastosować sankcje, przewidziane w artykule szesnastym paktu

To też nikogo nie dziwi oświadczenie ambasadora Dowgalewskiego, że Sowiety nie przyłączają się do żadnej akcji karnej przeciwko Japonji

Powyższy obraz uzupełnia paniczna sytuacja w Ameryce i groźba katastrofy finansowej

W przededniu wojny domowej w Niemczech

WIEDEŃ, 1. 3.

„Arbeiter-Zeitung", omawiając zajścia w Niemczech, oświadcza, że Berlin, Prusy i Niemcy całe, zaskoczony wypadkami, pozostały w dniu wczorajszym spokojne, niewiadomo jednak, jak długo spokój ten potrwa. Takiego wroga proletarjat niemiecki nie potrafi pobić kartą wyborczą. Teraz pozostaje tylko jedno — niewola i hańba na dziesiątki lat albo rozstrzygająca walka na śmierć i życie.

„Reichspost" wyraża zapatrywanie, że podpalenie gmachu parlamentu wykazuje szereg podejrzanych momentów, które wymagają wyjaśnienia. Dziennik zaznacza dalej, że z drogi, którą wybrał rząd Rzeszy, niema odwrotu, trzeba jednak rozróżnić między walką przeciw komunizmowi a walką przeciw demokracji,

Utajona wojna domówa, rozrywająca naród niemiecki od lat 14, nie jest rozstrzygnięta przez chwilowe zwycięstwo, można więc tylko mówić o rozejmie. Stronnictwa centrowe i lewicowe są zbyt dobrze zorganizowane i skonsolidowane wewnętrznie, by mogły być wyrzucone poza nawias przez kilka zarządzeń administracyjnych. „Reichspost" wyraża zapatrywanie, że zanosi się na długą wojnę polityczną.

Wojna chińsko-japońska.

LONDYN, 1, 3.

Wojska japońskie posuwają się w dwu kierankach, na Czin—Feng oraz na Ling-Uan W odcinku Czin—Feng. Japończycy odparli i odrzucili w kierunku gór oddziały chińskie liczące 10 tysięcy żołnierzy, Na froncie Ling Uan Japończycy spotykają zajadły opór ze strony Chińczyków.

Według ostatnich wiadomości, wojska japońskie rzekomo opanowały Pei—Czang.

Jenerał Hsi—Wen—Hau, dowódca wojsk chińskich w Czin—Feng, przeszedł na stronę niepódległego państwa mandżurskiego.

LONDYN, 1, 3.

Do Czin—Wan—Tao przybył japoński okręt awio-matka, któremu towarzyszą dwa japońskie okręty wojenne. Obecnie w porcie Czin—Wan—To znajduje się 10 okrętów wojennych japońskich

Sprzedał żonę

Bukaresztański kupiec nazwiskiem Traiun Hamaroin popadł w trudności finansowe i groziło mu bankructwo. Wiedział o tem pewien zamożny przemysłowiec, który kochał jego żonę i zaproponował mu, iż zapłaci mu za nią 150.00 lei. Hamoloin zgodził się na to gdy jednak tranzakcja była już zawarta, przypomniał sobie że ma przecież jeszcze dziecko które bdz matki nie będzie mogło żyć. Nabywca żony zgodził się przyjąc dziecko, wzamian za opuszczenie z ceny kupna żony na 50.000 lei.

Hamoroin zgodził się na to i otrzymał za żonę i dziecko 100.000 lei Cała tranzakcja się wykryła i obaj kupcy zostali aresztowani

Sledztwo po pożarze parlamentu niemieckiego

BERLIN 2 marca

Urzędowa pruska ajencja prasowa donosi, że dotychczasowe oficjalne dochodzenie w sprawie podpalenia gmachu Reischtagu, wykazały, że do nagromadzonych materjałów łatwo palnych potrzeba było conajmniej 7 osób, a do podłożenia ognia jednocześnie w wielu miejscach, conajmniej 10. Sprawcy wzniecenia pożaru musieli być bardzo dobrze obznajmieni z rozkładem olbrzymiego budynku, co możliwem jest tylko po długoletniem swobodnem poruszaniu się w gmachu. Najcięższe poszlaki, co do działania w podpaleniu istnieją przeciwko posłom partji komunistycznej, którzy ostatnio niezwykle często zbierali się w Reischtagu pod różnemi pozorami. Na tę znajomość rozkładu budynku i służby wartowniczej wskazuje również fakt schwytania na gorącym uczynku tylko komunisty Holendra, który wskutek nieznajomości rozkładu w gmachu nie zdołał zbiedz.

Aresztowany sprawca brał udział w obradach komunistycznej komisji wykonawczej i przeforsował swój udział w zamachu. Dochodzenie wykazało pozatem, że trzej świadkowie naoczni widzieli na kilka godzin przed pożarem van der Luebbego w towarzystwie posłów Toerglera i Koehnera w kuluarach parlamentu. Opuścili oni budynek po zamknięciu wejścia dla posłów około godz. 10 inną drogą. Wobec tego, że w tym czasie nastąpiło podpalenie, istnieją poważne poszlaki przeciwko nim, iż brali udział w zamachu. Zaprzecza się wreszcie temu, iż poseł komunistyczny Toergler oddał się dobrowolnie w ręce policji. Stwierdzają natomiast, że prosił o pozostawienie go na wolnej stopie, gdy ucieczka okazała się niemożliwa. Prośby tej nieuwzględniono i nastąpiło aresztowanie.

BERLIN 2 marca,

We wtorek po połdniu urządzono w gmachu Reichstagu wizję lokalną, przy której był obecny ujęty sprawca podpalenia, Holender, van der Luebbe. Chodziło o ustalenie sposobu podłożenia ognia w poszczególnych miejscach i nagromadzenia niezbędnych do podpalenia materjałów łatwopalnych. Ogłoszony komunikat stwierdza, że niemożliwą rzeczą było, aby sam Luebbe dokonał swego czynu w tak krótkim czasie, jakim rozporządzał.

Według doniesień prasy, odbyło się również konfrotowanie Luebbego z przywódcą frakcji komunistycznej Foerglerem. O wyniku konfrotacji brak wiadomości.

Komunikat biura Conti stwierdza jedno, cześnie, że znaleziono bezprzeczne dowody, iz Toergler nietylko przebywał przez kika godzin w Reichstagu razem z van der Luebbem lecz również z kilku innymi sprawcami podpalenia, Korytarzem podziemnym do instalacji ogrzewania centralnego, łączącym gmach parlamentu z domem prezydenta Reichstagu mieli oni uciec z Reichstagu.

Ciągnienie „dolarówki"

Dziś odbyło się ciągnienie 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej Serji III z dnia 1 marca 1933 r.

Wyniki ciągnienia są nastepujące:

Dol. am. 40,000 — nr 1329

Dol. am. 8,000 — nr 980330

Po dol. am. 3,000— nr nr 661100 925751 105598

Po dol. am. 1,000—nr nr 1124537 466167 1401653 431039 940913

Po dol. am. 500 — nr nr 74709, 947743 1250582 996639 964039 593937 1396814 323439 447500 44548

Po dol. am. 100 — nr. nr. 270031, 327929, 12917746, 311923, 1063372, 81247, 784341, 32796 730873, 392910, 845171, 875247, 1373985, 726428, 1289519, 992238, 801098, 269946, 141955, 994247, 334487, 1093342, 1421964, 672592, 157196 1394350, 722190, 1215206, 1408658, 1006392, 1490978, 823308, 740425, 892442 983809, 1094049, 876628 700264, 593344, 607100, 564308, 1257659, 1304337, 265790, 1118120, 553092, 1173538, 272714, 839736, 1111994 169176 349060, 77854, 154561, 705871, 987002, 1325590, 1385051, 587637, 1081595, 1120968, 730598, 1330337, 432806, 1026123, 890579, 1235706, 1330190, 925429, 476064, 457435, 263154, 988978, 1389888 1465819, 899283, 594879, 470980, 954674, 744061, 925138.

„Oficjalna" komisja żydowska chce zjechać do Polski

„Hajnt" z 21 bm. w depeszy Z. A. T. z Londynu podał:

— „Związek gmin żydowskich na swojem dzisiejszem posiedzeniu, na wniosek „Joint Foreign Committee" postanowił rozpatrzyć sprawę, czy jest pożądane wyznaczyć, łącznie z innemi żydowskiemi organizacjami ścisłą komisję obserwatorów, która by miała wyjeżdżać do Polski, aby zapoznać się z położeniem żydostwa polskiego i złożyć następnie sprawozdanie"

„Joint Foreign Committee" (zjednoczony komitet do spraw zagranicznych) składowa część związku gmin żydowskich w Anglji, jest jakby ambasadą żydowską w Anglji mającą za zadanie ingerować w innych państwach, zwłaszcza o masowem zaludnieniu żydowskiem na rzecz miejscowych Żydów. Jest to pozostałość z czasów kiedy ośrodek kierownictwa światową polityką żydowską znajdował się w Anglji. Jak wiadomo po wojnie światowej został on przeniesiony do Stanów Zjednoczonych A. P.

Żydzi w Anglji nie mogą zapomnieć swojej niedawnej władzy i nadal bawią się w swoją ambasadę. Działają przez swoich ludzi tkwiących w rządach angielskich



FAŁSZYWY RACHUNEK

W restauracji przy placeniu:

— Panie starszy, omylił się pan na swo a niekorzyść.

— Mianowicie?

— Dolczył pan do rachunku datę a dziś mamy 24-go, a nie 23-go.

JUTRZEJSZE NIEMCY

Jak się zapowiada dorastające do życia obywatelskiego młode pokolenie współczesnych Niemiec? Nie jest to błahe pytanie i mała sprawa. Dzisiaj idzie wysoko w Niemczech fala podniecenia narodowo-politycznego Czy jutro zapowiada się spokojniejsze, czy może niemniej burzliwe lub jeszcze burzliwsze,

Zależy to od usposobienia, nastrojów, popędów i przekonań młodzieży, która niebawem wejdzie w czynne życie. W rachubę wchodzi oczywiście całe młode pokolenie wszystkich warstw. Ale barwę i kierunek nadaje zawsze przedewszystkiem kształcące się wyżej.

Pięć lat temu w r. 1928, odpowiadając na pytanie, jak przedstawia się młodzież niemiecka, rektor Uniwersytetu w Heidelbergu dr. Martin Dibelius stwierdzał:

„Jak w sztuce po ekspresjonizmie przyszła nowa rzeczowość, tak wśród młodzieży nastało pewne nieromantyczno realistyczne stanowisko wobec życia, bardzo różne od jeszcze ostatecznie nieco romantycznego naturalizmu społecznego z końca 19 go wieku. Młodzi ludzie, dwudziestoletni dzisiaj wzrośli w okresie inflansji, gdy państwo było niejako ucieleśnieniem niemocy a polityką wyrazem szaleństwa niemal, gdy wraz z oszczędnością zawalił się jakby cały świat staroobywatelskiej cnoty, gdy hasłem stało się wyrwanie całodziennej biedzie jakiejś godzinki bezwzględnego użycia. Młodzież, w tych warunkach wzrosła, stała się nieufną wobec wszelkich odziedziczonych wartości, oraz wobec starszego pokolenia, które wlazło w inflancję równie nieświadomie jak w wojnę".

Zdanie to nie było odosobnione. Dosyć powszechne było wrażenie, że młodzież w Niemczech, jak zresztą w innych krajach, mniej jest podatna dla haseł i uniesień, a więcej zajęta rzeczywistością powszednią. Wyglądało to raczej uspokajająco.

Obecnie znaleźć można nieco danych o młodzieży niemieckiej w szkicu p. Henry Brunschwig'a w paryskiej la Revue des Vivants nr. 2, z r. b.

Wśród 63 miljonów ludności Niemiec jest 12 miljonów 700 tysięcy młodzieży od 15 do 25 lat. W tej liczbie około 1 miljona chłopców i dziewcząt znajduje się w wyższych klasach szkół średnich. W szkołach wyższych jest około 140 tysięcy młodzieży.

Już młodzież szkół średnich ma swe zrzeszenia zabarwione politycznie. Jedne są przychylno republice weimarskiej, a drugie przeciwne. To rozpolitykowanie, jak zgodnie stwierdzają w Niemczech, jest zjawiskiem dopiero powojennym wśród młodzieży szkół średnich.

Przewagę mają kierunki przeciwne republice weimarskiej. Temu usposobieniu hołdują stowarzyszenia jak: Bund der Wandervögel, Deutsche Falkenschaft, Freischar der jungen Nation itd. Obóz Hitlera twierdzi, że około 70 procent młodzieży lgnie do jego haseł.

Przynależność tej młodzieży do kierunku Hitlera ujawnia się na każdym kroku. Biorą ci uczniowie udział w agitacji stronnictwa. Roznamiętnje idzie nieraz bardzo daleko. Nie dalej jak dwa tygodnie temu, po dojściu Hitlera do władzy, w Strassfurcie 17-to letni uczeń gimnazjalny zastrzelił zasłużonego społecznie posła socjalistycznego i burmistrza Kastena, mówiąc: nadeszła godzina porachunku.

W szkołach wyższych ogromna większość młodzieży skłania się do kierunku niemiecko-narodowego lub hitlerowskiego, a rozmiętnienie polityczne jest olbrzymie.

Około 125 lat temu, gdy Prusy dążyły do wyswobodzenia się z pod przewagi Napoleona, związki młodzieży były walną częścią tego ruchu narodowego. To pozwala lepiej zrozumieć zjawisko dzisiesze Ogromny udział młodzieży w ruchu politycznym jest brzemienny w zapowiedzi.

Pisarz niemiecki przytacza m. in. takie rysy tych politycznych zajęć młodzieży niemieckiej:

„...Jeden z tych uczniów przypomina sobie, że nagle zobaczył w małem miejscu obok Poznania, groźny pochód zniewidzonych Polaków... Niektórzy z uczniów szkół wyższych uciekli przed Polakami, walczyli w wolnych oddziałach, żyli zdarzeniami Górnego Śląska lub „Korytarza"... Jakiekolwiek jes przekonanie polityczne i przynależność polityczna, prawie wszyscy nienawidzą Polskę, twierdzą że utrzymanie „Korytarza" jest niemożliwe, że wielki naród nie może na wieczne czasy być przecięty na dwoje. Francja jest naogół obwiniona o tę zbrodnię i uważana za opiekunkę Polski podległej jej, a pewnej jej pomocy we wszelkich okolicznościach,"

Polityczny ruch wśród młodzieży niemieckiej ma zatem na celu odrodzenie potęgi Niemiec, co jest zrozumiałe. Wiąże się z tem pragnienie odwetu. A w tych myślach o odwecie oczy skierowane są przedewszystkiem na Polskę.

To wszystko trzeba wiedzieć, bo w ten sposób odsłania się nam obraz Niemiec w najbliższych w nadchodzących latach.

NIEMIECKI WULKAN

Pożar gmachu parlamentu niemieckiego nie tylko dosłownie, ale i w przenośni oświetlił niezmiernie jaskrawo panujące w Niemczech stosunki polityczne. Od chwili objęcia stanowiska kanclerza przez Hitlera, stosunki te uległy gwałtownemu zaostrzeniu Krwawe walki partyjne, zjawisko już pospolite w Niemczech, zaczęły przybierać charakter coraz bardziej jednostronny. Rozzuchwalone zupełną bezkarnością bojówki hitlerowskie napadają i mordują swych przeciwników politycznych, palą ich domy i niszczą ich dobytek Napady na zgromadzenia przedwyborcze odbywają się według jednego systemu i masowo. Codziennie w różnych miejscowościach Niemiec rozbija się dziesiątki zebrań, przyczem nie szczędzi się najwybitniejszych działaczy politycznych. Nie jest to już walka z komunizmem, ale z tą częścią społeczeństwa niemieckiego. która znajduje się poza obozem hitlerowskim i jego najbliższymi sprzymierzeńcami. Ofiarą szalejącego teroru obok komunistów i socjalistów, padają przedstawiciele centrum, bawarskiej partji ludowej i innych umiarkowanych ugrupowań. Zwiększa się w przerażający sposób liczba „nieznanych sprawców". Represje prasowe poczyniły niesłychane spustoszenia w prasie opozycyjnej.

Wojna wszystkich przeciwko wszystkim zdaje się być hasłem rządu Hitlera. Nawet w stosunku do krajów związkowych, Bawarji Badenji i innych, ucieka się on do metod i zarządzeń, które zaczynają tam budzić reakcję, którą trudno uznać za korzystną dla interesów Rzeszy niemieckiej. Poczynają na południu Niemiec powstawać prądy separatystyczne, jako protest przeciwko centralistycznej coraz mniej liczącej się z postanowieniami Konstytucji Weimarskiej, polityce Hitlera. — Ulubioną jego metodą jest nasyłanie wszędzie komisarzy, którzy zdają się być nieodłącznymi towarzyszami wszelkiego rodzaju dyktatur i dyktaturek. W rezultacie tego wrzenie w Niemczech rośnie niezmiernie szybko i przybiera formy, wykraczające daleko poza ramy normalnej, choćby nawet bardzo ostrej walki politycznej, a przybierające coraz bardziej charakter zupełnej anarchji.

Według informacyj berlińskich, gmach parlamentu niemieckiego został podpalony. Zbrodni tej miał dokonać jakoby komunista, mszcząc się w ten sposób za zamknięcie centrali komunistycznej w Berlinie, t. zw. domu Karola Liebknechta. Jak donosi prasa angielska jest prowokacja hitlerowców, która w ten sposób ułatwia rządowi represje przeciw komunistom.

Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę. Kto przez szereg lat troskliwie hodował u siebie komunizm, aby nim szantażowić i grozić państwom zachodnim i ułatwiać sobie przy jego pomocy osiągnięcie celów odwetowych, kto operował nim, jak straszakiem w grze dyplomatycznej, ten mógł i powinien był spodziewać się, że faworyzowany ruch komunistyczny nie zatrzyma się na rozkaz u granic, jakie mu łaskawie zakreślą jego opiekunowie, rekrutujący się ze sfer wielkiego przemysłu i rolnictwa. Prawda, że sam Hitler nie współdziałał w tej do pewnego rodzaju samobójczej polityce, ale czynili to jego dzisiejsi najbliżsi przyjaciele, z których niejeden zasiada na ławie rządowej i jest teraz najgorętszym promotorem zarządzeń antykomunistycznych. Tak mszczą się niemoralne metody w polityce, pojmowanej jako „fałszywa gra". Widzimy tego przykłady nie tylko, zresztą, w państwie niemieckiem.

Walka z marksizmem, którą Hitler uważa za najważniejsze bodaj swe zadanie, nie będzie łatwa. Zbyt silnie ugruntował się w Niemczech komunizm, by można go było stłumić represyjnemi środkami, a nawet terorem stosowanym przez bojówki hitlerowskie. Teror jest bronią wybitnie obosieczną.

Tylko współudział całego społeczeństwa w walce z komunizmem mógłby przynieść pozytywne wyniki. Ale ci politycy, których działalnośc polega na rozbijaniu społeczeństwa, którzy opierają się wyłącznie na zorganizowanych przez siebie kohortach i sile zbrojnej, którym się wreszcie wydaje, że najważniejsze problemy polityczne, społeczne i gospodarcze uda im się rozwiązać w „administratiwnom poriadkie", zgóry rezygnują ze współpracy społeczeństwa. Nic dziwnego, że w końcu stają wobec takiej sytuacji, że nie mogą z niej znaleźć wyjścia, które byłoby korzystne dla państwa.

W tej sytuacji znajdzie się niewątpliwie także Hitler. Rozpętał burzę, której nie zdołą opanować. Wytworzył taką atmosferę, w której wszystko staje się możliwe.

Taką, oto, jest sytuacja w Niemczech w przededniu wyborów do parlamentu niemieckiego. Poprzedzają je niezwykłe wydarzenia. Są tacy, którzy przewidują, że powtarzać się one będą również po wyborach. Jest to bardzo prawdopodobne. Rząd, który zgóry zapowiada, że nie ustąpi bez względu na to, jakie będą wyniki wyborów, sam otwiera szeroko pole dla najbardziej fantastycznych możliwości. Daje i przeciwnej stronie placet na najgorsze wybryki i na najryzykowniejsze wystąpienia.

Gł. Nar.

Walka o G. Śląsk już się rozpoczęła

Pierwsze strzały

Niema w tej chwili w Polsce partji, nie ma odłamu społeczeństwa, któreby, zdając sobie sprawę z tego czem dla nas jest dostęp do morza i ośrodek przemysłowy Śląsk obydwie te połacie kraju zechciały się oddać Niemcom. Akcja rewizjonistyczna naszego zachodniego sąsiada podsycana jadem nienawiści hitlerowskich bojówek, spotyka się z niewzruszonem frontem całego społeczeństwa, stojącego niezłomnie na straży Polskiego Morza i Polskiego Śląska. Czyż jeszcze trzeba dowodzić, że Polska bez dostępu do morza i bez robotniczego Śląska byłaby państwem suchotniczem? Niemcy zdają sobie z tego doskonale sprawę i cały wysiłek skierowany jest na rewizję Traktatu Wersalskiego. Ale co charakterystyczne — do rewizji tej dąży nietylko Hitler, Hugenberg i inni wodzowie niemieckiego szowinizmu, ale dąży także—kmunistyczna partja Polski, która nie waha się czynić z dwu najżywotniejszych połaci kraju upominek Niemcom.

Oto mamy przed sobą obszerną ulotkę, wydaną przez Komitet centralny komunistycznej partji polski a podpisaną przez górnośląski komitet okręgowy:

— „Zbójecki Traktat Wersalski, narzucony narodowi niemieckiemu przez koalicję w zwycięskiej wojnie imperjalistycznej wielkich rabusiów imperjalistycznej Ententy — rozdarł Górny Śląsk, oddał Gdańsk pod jarzmo Polski imperjalistycznej, stworzył korytarz polski, sztucznie dzielący Prusy Wschodnie od Niemiec. Traktat Wersalski skazał masy pracujące Niemiec na płacenie długoletnich miljardowych kontrybucyj wojennych, wydał je na żer i łup podwójnego wyzysku i ucisku międzynarodowej i rodzimej burżuazji.

Jedyną drogę do walki z uciskiem społecznym i narodowym wskazuje wam partja komunistyczna: przeciw uciskowi narodowemu, przeciw prześladowaniu i zamykaniu szkół niemieckich, związków, stowarzyszeń, instytucyj kulturalno - oświatowych, przeciw kneblowaniu prasy niemieckiej i prześladowaniu języka niemieckiego, o szkołę niemiecką dla dzieci niemieckich, o mowę ojczystą w szkole, urzędzie, sądzie, gminie, o prawo do samookreślenia Górnego Śląska, aż do oderwania od Polski". —

Czytając te słowa, mimo woli, przecieramy oczy. Szukamy podpisu, czy wszystkie te brednie pisała jakaś niemiecka organizacja szowinistyczna. Nic podobnego. To Komitet centralny komunistycznej partji polskiej, który pod dyktando hakatyzmu pruskiego z pracy ludu polskiego robotnika, z pracy ciężkiej i znojnej, nad budową silnego organizmu państwowego, czyni podarunek Hitlerowi i jego kompanji. Komunistyczna partja Polski nie troszczy się o dolę robotników niemieckich, nie troszczy się o dolę swoich rodaków, robotników polskich, przebywających w Niemczech, nie obchodzi ich tragedja tychże robotników, potwornie szykanowanych w Westfalji, natomiast wypisuje i lansuje w ośrodkach przemysłowych niesłychane, niczem nie umotywowane brednie o polskim terorze, o zamykanych szkołach niemieckich itd.

W świetle tych „rewelacyj" komunistycznej partji polskiej aż nazbyt dobrze uwypuklą się jej właściwy charakter. Niema dziś już chyba w Polsce człowieka, dla któregoby ta akcja polskich komunistów była nie jasną!

Zakaz konkursów piękności w Turcji

Urządzony niedawno w Stambule pierwszy turecki konkurs piękności, zakończony zwycięstwem panny Nazire hanem, wywołał tyle zdań sprzecznych w prasie tureckiej, że poseł do parlamentu tureckiego w Ankarze, Aka Gunduz, złożył w parlamencie tym wniosek o zakazanie raz na zawsze urządzania demoralizujących konkursów takich na obszarze państwa Tureckiego.

Przyjęcie tego wniosku jest zupełnie zapewnione.

Zagadkowy dramat w Hotelu

Ekshumacja zwłok rzekomych samobójców dla przeprowadzenia nowego śledztwa

Policja w francuskiem mieście Montpeler zajmuje się od kilku tygodni zagadkową sprawą śmierci dwojga młodych ludzi, którzy zginęli wśród niezbadanych dotąd okoliczności. W nocy z dn. 9 na 10 stycznia t. b. znaleziono w przedpokoju mieszkania hotelowego, zajmowanego przez 18-letnią Mireile Bretineau zwaną Betty studenta medycyny Marjusza Maury lat 31 i jego przyjaciółkę zwaną Betty w angenji. Oboje mieli przestrzelone głowy kulami rewolwerowemi i umarli wkrótce w szpitalu, nia odzyskawszy przytomności. Śledztwo przeprowadzone przez policję stwierdziło że student postrzelił z zazdrości swoją przyjaciółkę a następnie popełnił samobójstwo.

Ale rodzice przeciwsstawili się stanowczo takiemu tłumaczeniu przekiegu dramatu, wykluczając możliwość popełnienia samobójstwa przez ich syna. Jednocześnie zaczęły krążyć inne wersje o historji tej tragedji, które potwierdziły zarzuty rodziców studenta, wysuwając hypotezę, że student i jego kochanka zamordowani zostali przez kogoś trzeciego.

Wobec tego władze sądowe zarządziły ekshumację zwłok studenta i dziewczyny, celem przeprowadzenia sekcji zwłok. Onegdaj przeprowadzono sekcję zwłok studenta, która wykazała, że kula rewolwerowa przebiła skroń z lewej strony. Ponieważ student nie był mańkutem samobójstwo jego przedstawia się istotnie problematycznie. W tych dniach odbędzie się sekcja zwłok dziewczyny. Policja rozpoczęła energiczne śledztwo.

Fałszywy spowiednik [illegible]ljonerki

Wdowa po właścicielu ziemskim Servigny, bardzo pobożna niewiasta, biorąca żywy udział w pracy towarzystw dobroczynnych, mieszkała w małym pensjonacie, prowadzonym przez zakonnice w Quartier Latin w Paryżu. Podeszły wiek sprowadził na nią różne dolegliwości fizyczne, co skłoniło miljonerkę do zaangażowania lekarza domowego. — Oprócz niego miał do niej dostęp ksiądz, przyjaciel rodziny i spowiednik wdowy, cieszący się jej wielkiem zaufaniem.

Kilka miesięcy temu stan miljonerki gwałtownie się pogorszył. Za radą księdza zrezygnowała z usług długoletniego lekarza domowego i udała się do innego lekarza. Po powrocie z konsultacji opowiadała milcząca zwykle i zamknięta w sobie staruszka jednej z zakonnic, że wbrew jej woli zrobiono jej zastrzyk.

W pensjonacie nie przywiązywano uwagi do nieufności staruszki do nowego lekarza. Stan jej zdrowia był jednak coraz gorszy. Wreszcie powiedziała pielęgniarce że usiłowano ją otruć.

Nie chciała jednak podać żadnych bliższych okoliczności. Jednej z zakonnic poleciła oddać rodzinie po swej śmierci skórzaną walizę, w której znajdowało się wszystko, co posiadała. W miarę pogłębiania choroby mnożyły się też wizyty księdza, co jednak nie zwracało uwagi otoczenia. Pewnego dnia przybył ksiądz w towarzystwie pary małżeńskiej, która po dłuższej konferencji u łoża chorej, zabrała ją z pensjonatu do siebie. To przypieczętowało jej los.

W trzy dni później przeniesiono staruszkę na klinikę, gdzie powtórzyła szarytce, że ją otruto. W 48 godzin zakończyła życie. Kiedy rodzina zajęła się sprawą, nie znalazła skórzanej walizy z pieniędzmi i testamentem.

Znikł także bez śladu rzekomy ksiądz, którego nazwiska nikt sobie nie zapamiętał. To samo stało się z parą małżeńską, u której miljonerka spędziła prz dostatnie dni życia. Władze zarządziły sekcję zwłok i szukają sprawców śmierci staruszki.

Dramat sędziwego aptekarza

Wczoraj w godzinach południowych we Lwowie, rozegrał się krwawy dramat, którego bohaterem stał się 65-letni aptekarz mgr. Juljan Kaniewski.

Był on w swoim czasie właśc. apteki.

Przed kilku laty Kaniewski rozszedł się z swoją żoną, która objęła sama prowadzenie apteki. Kaniewski utrzymywał się ze sprzedaży ziół leczniczych. Miał on swoją przyjaciółkę.

W dniu wczorajszym odwiedziła ona kochanka w jego mieszkaniu. Wybuchła między nimi ostra sprzeczka. Gdy kobieta odeszła, Kaniewski wyjął z szuflady rewolwer i strzelił sobie dwukrotnie w głowę. — W groźnym stanie zabrano go do szpitala.

Wstrząsający ten dramat sędziwego aptekarza u schyłku jego życia, wywołał wśród licznych jego znajomych przygnębiające wrażenie.

W jaki sposób będzie pokrzta

wewnętrzna pozyczka Polsk

Zagraniczna prasa gospodarcza z dużem zainteresowaniem omawia sprawę zmiany statutu Banku Polskiego. W niektórych kołach panuje przekonanie, że zmiana ta wywołana jest trudnościami budżetowemi. W tych warunkach znaczny deficyt, jaki wykaże budżet w roku przyszłym, ma być pokryty przez emisję wewnętrznej pożyczki państwowej. Ponieważ ulokowanie tej pożyczki nie wydaje się możliwe, ma być ona zlombardowana w jednym z banków państwowych, który niezbędne do tego środki ma otrzymać z Banku Polskiego.

50) Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Nagle ujrzałem Monikę, stojącą tuż obok nich i rozmawiającą z ożywieniem z dwoma eleganckimi panami. Utorowałem sobie drogę po przez tłok i stanąłem obok niej plecami do detektywa.

— Carter, jesteś już? To dobrze. Dobra noc panie baronie, dowidzenia książę.

Dwaj oficerowie ucałowali ręce Moniki, a ja tymczasem pomogłem jej włożyć płaszcz [illegible]tem dopiero poszedłem ku frontowym [illegible]wiom, wyprzedzając ją nieco i nie patrząc w lewo ni w prawo. Być może, że detektyw przyjrzał mi się, ale ja tego nie widziałem, postanowiłem sobie bowiem nie spojrzeć ani razu. Z chwilą, gdy znaleźliśmy się na ulicy, Monika poszła naprzód i zaprowadziła mnie do wielkiej limuzyny czekoladowej barwy. Stwierdziłem z przykrością, że [illegible] był zahamowany, puszczenie go bowiem w ruch musiało zabrać więcej czasu [illegible] sobie życzył. Na szczęście znalazł się [illegible] życzliwy szofer, który nastawił maszynę podczas gdy ja pomagałem Monice wsiąść [illegible]. W chwilę później wóz pomknął [illegible] jednym ruchem po placu m asfalt[illegible], czemiącym w blasku łukowych lamp.

[illegible] Blander-Strasse nie była zbyt odległa od Esplanady, i [illegible] pałacyku nie sprawiło mi większej trudności. Pochlebiam sobie że oboje, Monika i ja, odegraliśmy doskonale nasze role, jestem także pewny, że sposób, w jaki pomagałem jej wysiąść z samochodu przed frontem pałacyku, był szczytem zawodowej poprawności szoferskiej. Poczekałem, póki nie otworzyła sobie kluczem drzwi i póki nie zniknęła za niemi, następnie wróciłem do wozu, okrążyłe dom i pojechałem do garażu, widniejącego w głębi dziedzińca.

W chwili, gdy otwierałem bramę, ujrzałem jakiegoś człowieka, schodzącego pośpiesznie ze schodów, prowadzących do pokoju, położonego nad garażem.

— Czy wszystko poszło dobrze, proszę pana? — spytał.

— Czy to Carter? — odrzekłem.

— Oczywiście, to ja — zabrzmiała wesoła odpowiedź. — Zaraz zatoczymy wóz do środka, a potem pokażę panu pokój, w którym będzie pan mógł się przespać.

Istotnie ustawiliśmy wóz w garażu, a następnie obaj weszliśmy na górę do pokoju, w którym stały dwa łóżka i stół, przykryty czerwoną serwetą. Na kominku palił się jasny ogień. Wycinki z ilustrowanych pism amerykańskich zdobiły ściany, a niemal wszystkie przedstawiały postacie kobiece i studja koni.

— Pokój wygląda bardzo skromnie — rzekł Carter — ale lepszym nie rozporządzam. Mój Boże! Pan zresztą ma minę tak znużoną, że chybą wszędzie będzie pan spał doskonale.

Carter był młodym chłopcem, powierzchowności pospolitej, miał nos jak kartofel i poczciwe, wierne oczy.

— Strasznie się cieszę, żeśmy tak dowcipnie okpili tych Szwabów! — zachichotał. Śmiał się dalej podczas gdy ją zdejmowałem buciki i pośpiesznie zrzucałem ubranie.

— Niech pan się kładzie tutaj — rzekł, wskazując mi jedno z łóżek — dawniej sypiał na niem kamerdyner ale teraz capnęli go do wojska. Przygotowałem panu pyjamę pana Gerry'ego, a na kominku znajdzie pan filiżankę gorącego kakao. Skromny posiłek ale nie mogę zdobyć się na lepszy. Widzę, że pan pada ze znużenia, schodzę więc już nadół. Łóżko jest czyściutkie... prześcieradła także...

— Ależ ja nie chcę pozbawiać pana pokoju! — zawołałem. — Są tu dwa łóżka, niech się pan kładzie!

— Proszę się nie niepokoić o mnie — odpowiedział — mnie i w garażu będzie doskonale. Nie często zdarza mi się widzieć prawdziwego dżentelmana w tym psim kraju, ale kiedy mam po temu sposobność, to umiem się znaleźć i wiem jak go traktować.

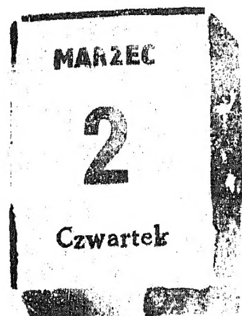
Nie chciał słuchac dalszych perswazji, lecz zeszedł szybko po schodach nadół. Zdala słyszałem jeszcze, jak mruczał do siebie:

— Do licha! Aleśmy wykiwali podłych Niemiaszków!

Wypiłem kakao, przeznaczone dla tego zacnego chłopca, ogrzałem się nieco przy kominku, a potem z sercem, przepełnionym wdzięcznością, wpakowałem się do łóżka i zapadłem natychmiast w głęboki, spokojny sen.—

(C. d. n.)

KRONIKA


MARZEC
2
Czwartek

KALENDARZYK

Heleny

Z głodu

(a) Na ulicy Napiórkowskiego przy placu Reymonta zasłabł z wycieńczenia bezdomny i bezrobotny 37 letni Stefan Szczukiewicz.

Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy pogotowie przewiozło do zbiorni miejskiej.

Zamach samobójczy.

(a) W bramie domu przy ulicy Wólczańskiej 4 popełniła zamach samobójczy 25letnia Helena Wierciszewska, przybyła z Poznania.

Wierciszewska pozostając bez pracy i dachu nad głową pod wpływem depresji zażyła większą dozę esencji octowej.

Desperatkę przewieziono w stanie osłabionym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Skutki sportów na ulicy

(a) W czasie jazdy saneczkami na ulicy Nowo-Rabianickiej najechany został przez samochód 14letni Zygmunt Skowroński, zamieszkały przy ulicy Bocznej 5.

Chłopiec uderzony błotnikizm doznał zewnętrznych uszkodzeń ciała. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Szoferowi policja sporządziła protokół za nieostrożną jazdę.

Osobiste

(a) Dowiadujemy się, że na stanowisko sekretarza osobistego p. Wojewody Łodykiego Hauke Nowaka, powołany został p. Henryk Cichomski.

Dodychczasowy sekretarz p. wojewody p. Dunajewski zwolniony zostaje ze służby państwowej na własne żądanie i obejmuje stanowisko u Szeiblera i Grohmana.

Popielec w szkołach i kościele

(a) W dniu wczorajszym z racji święta kościelnego Popielca w szkołach powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich nauka została przerwana.

Uczniowie tych szkół wzięli udział w nabożeństwach, jakie odprawione były we wszystkich kościołach katolickich.

W katedrze św. Stanisława Kostki odprawione zostało o godzinie 10 uroczyste nabożeństwo przez J. E. ks. biskupa dr. Tomczaka.

Poparzenie.

W czasie naprawy żelaznego piecyka, w którym rozpalony był ogień uległa poparzeniu w mieszkaniu własnem przy ulicy Słomianej 4, 29 letnia Jadwiga Nowacka.

Niewiasta naprawiając piec przez nieostrożność przewróciła go przyczem rozrzarzony węgiel poparzył jej ręce i nogi. Poparzonej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

Zuchwały występ rabusiów na Bałutach.

(a) Jan Cebel, zamieszkały przy ulicy Jasnej 10, w dniu 15 października 1932 r. powracał o godzinie 21 do domu. Gdy znalazł się na ulicy Zgierskiej 100, zatrzymało go 2 osobników, którzy schwycili go za kołnierz i rękawy i wprowadzili do wnęku. Trzeci zagroził nożem i zażądał wydania pieniędzy. Gdy Cebel prosił, by mu dali spokój, albowiem posiada zaledwie 5 zł, zjawił się czwarty rabuś, który obszukał kieszenie napadniętego i obezwładnionego i zrabował mu 4 zł 95 gr.

Cebel nie podnosił alarmu w obawie utraty życia, widział jednak, iż opodal na czatach stał znany mu i zamieszkały w sąsiedztwie rabuś niejaki Józef Grzelak.

Rabusie oddalili się następnie w kierunku Bałuckiego Rynku. Cebel zwrócił się do policji. Gdy w towarzystwie 3 posterunkowych udał się na miejsce napaści przy ulicy Jasnej, na rogu spostrzegł stojącego Grzelaka w towarzystwie drugiego z napastników.

Obu zatrzymano. Był to 23letni Józef Grzelak i Bronisław Opasiak, liczący lat 24, obaj znani awanturnicy i złodzieje, poprzednio karani za kradzieże.

W Opasiaku Cebel poznał jednego z napastników, który trzymał go za rękę.

Opasiak i Grzelak zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Pozostałych trzech nie zdołano odszukać.

Sąd po naradzie wydał wyrok, na mocy którego zostali obaj uniewinnieni.

Sprawa handlu w restauracjach

(a) Ostatnio odbył się zjazd przedstawicieli związków okręgowych właścicieli restauracyj, na który między innemi poruszano sprawę sprzedaży artykułów do spożycia ich poza lokalem restauracyjnym.

Dotychczas przyjęta była przez władze skarbowe zasada, iż restauracje mogą sprzedawać artykuły wyłącznie do spożycia na miejscu, w wypadku zaś sprzedaży do spożycia poza przedsiębiorstwem żądano oddzielnych świadectw przemysłowych, co w konsekwencji pociągało podwójne płacenie podatków i inne ciężary.

Mimo orzeczenia Sądu Najwyższego w tej mierze, który orzekł, że pojęcie przedsiębiorstwa gastromicznego nie przeczy sprzedaży towaru wchodzącego w zakres jego, celem spożycia poza przedsiębiorstwem, w dalszym ciągu stosowany jest system dawniejszy.

Wobec tego organizacje restauratorów zwróciły się z obszernym memorjałem do Ministerstwa Skarbu o uregulowanie powyższej kwestji w drodze rozporządzenia, na zasadach przyjętych w orzeczeniu Sądu Najwyższego.

ODMIERZYŁA MU.

(a) Gitla Majerowiczowa, właścicielka straganu z manufakturą w halach przy Nowomiejskiej 19 miała stosunki handlowe z 66 Boruchem Wajcem, hurtownikiem z Pabjanic.

W listopadzie roku ubiegłego Majerowiczowa nabyła partję towaru, przyczem okazało się, że kilka sztuk miast 17 liczy tylko 10 metrow.

Po upływie 3-ch miesięcy zgłosiła się ponownie do Wajca zamierzając zaopatrzyć się w towar przyczem zażądała bonifikaty niedomierzonego towaru. Wajc sprawdzał w firmie czy zarzuty odpowiadają prawdzie, a gdy okazało się podobny wypadek nigdy jeszcze nie miał miejsca kategorycznie odmówił żądaniu klijentki.

Rozgniewana Majerowiczowa schwyciła za leżący na bufecie drewniany metr i obiła nim Wajca.

Sprawa znalazła się na przewodzie Sądu Grodzkiego, który skazał 49-letnią Gitlę Majerowicz na 1 miesiąc aresztu.

Uregulowanie wymiaru podatku od lokali

(a) Izba Skarbowa na zasadzie rozporządzenia Min. Skarbu okólnikiem do poszczególnych urzędów skarbowych wyjaśniła kwestję wymiaru podatku od lokali.

Podatek ten pobierany jest w wysokości 8 proc. komornego od mieszkań do 3 izb łącznie z kuchnią, oraz 12 procent powyżej 3 izb.

Odnosi się to zarówno do lokali mieszkalnych jak i handlowych oraz przemysłowych. Jeżeli zakład handlowy lub pomieszczenie przemysłowe, względnie biuro, połączone są bezpośrednio z mieszkaniem właściciela przedsiębiorstwa, stanowiąc z tem mieszkaniem jeden lokal, przy kwalifikacji objektu podatkowego należy łączyć ilość izb zakładu z ilością mieszkania w jedną całość i uważać za jeden lokal.

Nie podlegają obowiązkowi podatkowemu jedynie budynki fabryczne, przeznaczone na cele przemysłowe, z wyłączeniem budynków mieszkalnych, a nie wszelkie pomieszczenia użyte dla celów fabrycznych lub przemysłowych. Jeżeli jedna i ta sama osoba zajmuje kilka lokali w jednym domu a lokale te nie łączą się ze sobą, np. wspólnym przedpokojem, schodami wewnętrznemi itp. każdy lokal należy traktować odrębnie pod względem podatkowym i wymierzać podatek osobno od każdego lokalu, chociażby wynajęto lokale wspólnym kontraktem najmu.

Odroczenie terminu składania zeznań o dochodzenie.

(a) Z dniem wczorajszym upłynął termin ustawowy składania zeznań o dochodzie do państwowego podatku dochodowego.

Jednak na skutek zarządzenia Izby skarbowej, opartego na rozporządzenie Ministerstwa Skarbu termin składania zeznań o dochodze za rok 1932 przedłużono do dnia 30 kwietnia r. b. kto do tej daty nie złoży zeznanie o dochodzie i nie wpłaci pierwszej raty podatku, pozbawiony będzie prawa dowodzenia, że nałożony nań podatek jest za wysoki.

Podkreślić należy że termin do dnia 1 maja jest ostateczny i przedłużony już nie będzie.

Z nędzy.

PROSI O OSADZENIE GO W KRYMINALE

W nocy na 10 stycznia 1933 r. przez balkon na I piętrze zakradli się złodzieje do mieszkania Ruchli Nowak (Piorkowska 18) i skradli różne rzeczy. W pościgu jaki zorganizował dozorca ujęto jednego z uciekających złodziejaszków, którym okazał się 21 letni Stanisław Gosławski, bez stałego miejsca zamieszkania.

W dniu wczorajszym Gosławski stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi. W chwili gdy sędzia Tustanowski ogłosił wyrok skazujący na 6 mies. więzienia, Gosławski zwrócił się z prośbą do Sądu, iżby go aresztowano i osadzono w więzieniu.

Sąd przychylając się do tej niezwykłej prośby, zarządził niezwłoczne osadzenie kandydata w kryminale.

Kryzys prasowy w Ameryce

W Stanach Zjednoczonych istnieje obok oficjalnej prasy — prasa obcojęzyczna, przeznaczona dla cudzoziemców, osiadłych w Ameryce. Przeżywa ona dzisiaj kryzys i chyli się ku upadkowi, lecz był czas gdy rozmaite „Heroldy", „Alien News" i inne robiły konkurencję amerykańskim dziennikom.

W połowie dziewiętnastego wieku w okresie „najazdu" obcych na Amerykę zaczęły się tam tworzyć skupienia i osady, zamieszkałe przez emigrantów szwedzkich, niemieckich, polskich, włoskich — przeważnie robotników nie władających angielskim językiem. Stopniowo obok nowych miasteczek, gmachów szkolnych i fabryk jęły powstawać i redakcje pism.

Nieszczęsne obieżyświaty, do których przylgnęło obelżywe przezwisko „greenhorns" z trudnością się asymilowali, ginęli w tłumie osiadłych, zadufanych w sobie yankesów. To też najskromniejsza gazetka drukowana w języku dla nich zrozumiałym była jedyną ich pociechą, niemal deską ratunku, której się czepiali jak topielcy borykający się z falami.

Minęło wiele lat. Dawni „greenhorns" rozumiejący tylko angielskie słówka: „yes" i „no", przeistoczyli się w pewnych siebie pionierów, a ich dzieci w stuprocentowych yankesów. Ale małe redakcje cudzoziemskich dzienników pracowały w dalszym ciągu, obsługując nowych przybyszów, których niemal co dziennie wyrzucały na brzeg Ameryki okręty płynące z Europy, Afryki i Australji.

„American Mercury" zamieścił artykuł Menckensa, omawiający krytyczną sytuację prasy cudzoziemskiej w Stanach Zjednoczonych. Zmniejszyła się liczba abonentów. Nic dziwnego, w latach 1931 i 1932 opuściło Amerykę 103 tysiące zrujnowanych emigrantów.

Jeszcze w roku 1914 przybyło do Ameryki blisko półtora miljona nowych osadników — tymczasem od czasu wydania drakońskiego rozporządzenia o wstrzymaniu imigracji, w r. 1930 przybyło ich niecałe sto tysięcy, a następnego roku zaledwie trzydzieści tysięcy.

Popularne pismo „Alien News Papers" w r. 1920 miało dziesięć miljonów czytelników. Tak przynajmniej twierdzili wydawcy. Było w tem trochę przesady, bo na czternaście miljonów emigrantów tylko znikoma mniejszość nie władała angielskim i musiała posługiwać się prasą drukowaną w ich ojczystej mowie. Niemniej jednak każda dzielnica New Yorku posiadała własną prasę. Niemcy zamieszkujący pierwszą i trzecią Avenue czytywali „Herolda" i „Volks Zeitung", Włosi z t. zw. „Little Italy", czyli Małej Italji, abonowali „Corriere Italo-Americano", w żydowskiem ghetto na Henry Street i Allers Street roznosiciele gazet wykrzykiwali tytuły żargonowych pism, można też było znaleźć gazety greckie, węgierskie, słowackie, irlandzkie i hiszpańskie, nie mówiąc o polskich, które zajmowały jedno z pierwszych miejsc w prasie obcojęzycznej, wydawanej za oceanem.

W październiku zmarło się pismu niemieckiemu „Volks Zeitung", jednocześnie skończył się „Herold" obsługujący przedmieście Milwaukee. „Courrierer des Etats Unis" założony przed stu laty przez emigrantów Francuzów musiał ratować swój byt, zamieniając się na tygodnik. Polskie dzienniki dotychczas się trzymają, ale pomniejsze gazety jugosłowiańskie, żydowskie, włoskie ledwie dyszą.

Autor artykułu tłumaczy to zjawisko w następujący sposób: wprawdzie czterdzieści miljonów „yankesów" to emigranci, albo dzieci emigrantów, jednakże na ogólną liczbę czterdziestu miljonów — dwadzieścia sześć miljonów to dzieci uczęszczające do szkół i władające językiem angielskim. Starzy emigranci wymierają, nowi nie przybywają, bo Ameryka sobie tego nie życzy, a na jednego cudzoziemca, który nięma siły oderwać się od Ameryki trzech wraca „z powodu kryzysu" do Europy. Dla kogóż więc mają wychodzić dzienniki greckie, czy węgierskie?

„Lewiatan" w opozycji.

Koła gospodarcze, zgrupowane w t. zw. „Lewiatanie", dotknięte wydanemi, bądź przewidywanemi zarządzeniami rządu, zaczynają przemawiać coraz wyraźniej językiem opozycji. I do nich więc wtargnęła zaraza opozycyjna.

W ostatnim zeszycie „Przeglądu Gospodarczego" w jednym tylko artykule znajdujemy kilka ocen, zaczerpniętych jakby z prasy narodowej.

Mówiąc o pożyczce zewnętrznej autor artykułu nie zapowiada jej powodzenia, gdyż stwierdza u nas brak zaufania i związaną z tem tezauryzację, a

„...dla powodzenia ewentualnej nowej pożyczki państwowej kwestja przywrócenia zaufania jest więcej niż ważną, jest kwestją podstawową, w porównaniu z którą na drugi plan schodzą wszelkie szczegóły techniczne pożyczki."

Dalej przeciwstawia się polityce min. Za[...] wprowadzenia wciąż nowych podatków [...] minister uja[...]wnił, twierdząc za opozycją, że

„...ani nowe podatki, ani nowelizacja dawnych nie mogą przyczynić się do zmniejszenia grożącego niedoboru budżetowego."

Gdy zaś chodzi o uzasadnioną zresztą zniżkę cen kartelowych, to Lewiatan z łezką w oku podnosi, że w kartelach „biedne, do ostateczności moralnie i materjalnie wyczerpane społeczeństwo ma przynajmniej kozła ofiarnego", wobec którego sprawa tak została postawiona, że w postawieniu tem można się dopatrywać „jakiegoś sabotażu antypaństwowego", a ta próba korygowania podziału dochodu społecznego odbywa się w czasie, „gdy ogólna suma dochodu społecznego spada do poziomu nędzy".

Jak na pokorny dotychczas „Lewiatan", to dużo, bo... i zaufanie... i biedne, do ostateczności moralnie i materjalnie wyczerpane społeczeństwo... i sabotaż antypaństwowy w polityce antykartelowej... i nędza.

Nieźle pilnował.

Feliks Ignasiak 28 letni dozorca nocny warsztatów samochodowych Szymona Sze[...]felda, przy ulicy Kilińskiego korzystając z okazji w grudniu 1932 r. skradł kilkanaście opon samochodowych, częściowo zużytych.

Kradzież spostrzeżono i dowiedziono [...] dokonał jej Ignasiak, jednak pracodawcy [...] zostawili go przy pracy, gdyż przyrze[...] poprawę.

Mimo to Ignasiaka pociągnięto do o[...] powiedzialności karnej i wczoraj Sąd Grodz[...] pod przewodnictwem sędziego Tustanowsk[...] go skazał Ignasiaka na 6 mies więzienia.

Wypadek przy pracy.

(a) Na stawie przy ulicy Keniga w c[...] sie wyrąbywania lodu miał miejsce nieszcz[...]śliwy wypadek ofiarą którego padł robotn[...] Władysław Borowski, zamieszkały w Kałac[...] pod Łodzią.

Borowski ładując na wóz pokaźnej ob[...]tości bryłę lodu, potknął się na lodzie i u[...]dając przygnieciony został upadającą bry[...] Wskutek przygniecenia Borowski doznał zł[...]mania prawej nogi oraz ogólnych cięższy[...] obrażeń.

Pannego opatrzył wezwany lekarz pog[...]towia i przewiózł w stanie osłabionym do l[...]cznicy.

Dobry środek na wilgoć w domu

Wapno niegaszone pochłania wilg[...] przechodząc w wodorotlenek wapnia.

W mieszkaniach wilgotnych można us[...]nąć wilgoć przez umieszczenie w miejscac[...] wilgotnych dużych kawałków wapna niegasz[...]nego w misce. Gdy wapno rozsypie się n[...] proszek, wtedy zostało już nasycone wod[...] trzeba użyć świeżych kawałków.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na zasadzie art. 22 dekretu w przedmi[...]cie tymczasowych przepisów prasowych z d[...] 7 lutego 1919 r. (Dz. Praw Nr. 14, poz. 186) upraszam o zamieszczenie niżej podaneg[...] sprostowania temiż samemi czcionkami i [...] tym samym dziale, co i zamieszczona w Nr 4[...] z dnia 27 lutego pisma „Prąd" notatka po[...] tytułem „Adwokat pospieszył"

Notatka ta zawiera szereg zmyślonych [...] złośliwie przekręconych faktów. W rze[...]czywistości sprawa przedstawia się jak nast[...]puje:

Spółka Akcyjna „L. Geyer" winną był[...] firmie zagranicznej na dzień 15 kwietnia 193[...] roku sumę 570 funtów angielskich z procen[...]tami i kosztami z szeregu akceptów w róż[...]nym czasie protestowanych. Wobec braku z[...]płaty tychże weksli protestowanych został[...]one w roku ubiegłym zaopatrzone w klauzul[...] wykonawcze i firma zagraniczna za moim p[...]średnictwem przystąpiła do egzekucji. W tok[...] takowej firma „L. Geyer" część należnośc[...] spłaciła co do reszty zaś, którą ostatecznie na luty 1933 roku wynosiła sumę Ł. 360.— egzekucja pozostała bezskuteczną. Niezależ[...]nie od egzekucji, której prowadzenie jest sa[...]mo przez się monitowaniem, firma Geyer była przezemnie bezskutecznie wzywaną do zapła[...]ty w ciągu 4 miesięcy roku ubiegłego. Na sk[...]tek wyraźnego polecenia mego klijenta wobe[...] wyczerpania wszelkich innych środków pra[...]nych wnosiłem do Sądu podanie o ogłoszeni[...] upadłości.

W dniu 17 lutego r. b. w toku rozpozn[...]nia powyższego podania przez Sąd firm[...] „Geyer" wpłaciła część należności, resztę za[...] należności zobowiązała się uiścić w ciągu d[...]dwu Wobec powyższego wnosiłem o pozost[...]wienie mego podania bez rozpoznania

Wyrok Sądu brzmi: „podanie adw. E. Montlaka w przedmiocie ogłoszenia upadłości firmie „L. Geyer" pozostawić bez rozpoznania"

E. Montlak adw. [...]

BOHATERSCY LISTONOSZE POD BIEGUNEM

Listonosze wyspy kanadyjskiej Picton odbywa ia dziennie 50 kilometrów, przyczem droga zawalona jest zimą i wiosną dodowemi górami. A mogą pochlubić się tem że żadna przesyłka dotąd nie zginęła.

Szczególnie w okresie zimowym i wiosennym droga przez nich odbywana jest w istocie drogą śmierci, gdyż każdy z nich musi cieśnine przebyć w sachej Łodzi, która gdy natrafia na lodowiec, zmuszony jest przeleść. A także łatwo góry lodowe mogą się stać grobem, gdy w ciągną łódź w pułapkę zetrą na miazgę. Przewożą i chorych.

Niedawno pewna kobieta wyraziła w tes momencie życzenie, by ją pochowano na rodzinnej wyspie. Trzeba ją było przetransportować. Któż inny mógł to zadanie wykonać, jak tylko ci właśnie listonosze. Przebiwszy się z żywym ładunkiem, chłopczykiem, który miał być oddany do szpitala, porzez krę i lodowce przystąpili do transportowania trupa. Podróż trwała 10 godzin.

Zdarzyło się jednak, że razu pewnego wyruszywszy w południe, 12 godzin walczyli z żywiołem. Otoczyły ich góry lodowe. Zdawało się że są zgobieni. Mieszkańcy wyspy zapalili wielkie ognie, by ułatwić im orjentację. Ekspedycja ratunkowa nie dojechawszy do nich zmuszona była wrócić. Dopiero po dalszych 4 godzinach zmuszona udało im się na tyle na tyle zbliżyć do portu, że mogła ich podjąć łódź ratunkowa i to w momencie gdy na horyzoncie zjawił się rządowy łamacz lodów.

65.000 posad

Z chwilą objęcia władzy dnia 4 marca, każdy nowy prezydent Stanów Zjednoczonych obsadza swoimi stronnikami, którzy przyczynili się do jego zwycięstwa, nietylko stanowiska ministrów, będących, jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych urzędnikami prezydenta, nieodpowiedzialnymi przed parlamentem, jak w innych państwach o ustroju parlamentalnym, lecz także ogromną moc posad, t. zw. politycznych, we wszystkich stanach wielkiej Unji północno-amerykańskiej.

Oprócz bowiem posad, obsadzanych na podstawie wyników egzaminów konkursowych ogłaszanych przez t. zw. „Civil Service Board" istniejący w Waszyngtonie przy każdem ministerjum i nie podlegających skutkom wyborów istnieją jeszcze posady, zależne wyłącznie od osoby prezydenta.

Są to właśnie t. zw. posady polityczne, których liczba wynosi obecnie, jak się okazuje z ogłoszonego świeżo wykazu, 65,000!

Gdy więc dnia 4 bm. prezydent Roosevelt, należący do stronnictwa demokratyczne go, ujmie władze w swe ręce, to pierwszym jego obowiązkiem będzie wywdzięczyć się swoim zwolennikom i usunąć z swych 65,000 posad wszystkich popleczników republikańskiego prezydenta Hoovera i zastąpić ich przez wiernych demokratow.

Nie będzie to wszakże dla nowego prezydenta praca zbyt trudną, jakby się zdawać mogło, każny bowiem z posłów i senatorów demokratycznych ma już w zanadrzu gotową listę swoich kandydatów, czasami nawet zbyt długą i tylko pod tym względem przychodzi czasem do sporów i niezadowolenia.

Jakie skutki pociąga za sobą taki system zmiany co cztery lata, jeżeli po prezydencie demokratycznym obejmuje rządy prezydent republikański lub odwrotnie, dziesiatków tysięcy posad, długoby o tem pisać, zaznaczamy więc tylko, że podczas zgórą półtorawiekowego swego istnienia Stany Zjednoczone jakoś się z tem zżyły i że przy zmianie prezydenta uważane tam jest za zupełnie naturalne, iż w ten sposób wynagradzani są jego poplecznicy.

Lasy państwowe sprzedały papierówkę niżej kosztów własnych

Dyrekcja Lasów Państwowych w Białowieży sprzedała niemieckiej fabryce „Zelkrafft" w Tylży 60.000 metrów przestrzennych papierówki, licząc po zł 6 za metr przestrzenny, gdy tymczasem produkcja metra przestrzennego tego gatunku drewna kosztuje same lasy zł 9. Sprzedano zatem drewno pierwszorzędnej jakości o 33,33 (3) procent taniej niż wynoszą koszty własne.

I znowu Skarb Państwa dołoży do tego „interesu" 180 000 zł. Naczelnym kierownikiem dyrekcji białowieskiej jest dyr. Modzelewski, jeden z dyrektorów protegowanych przez naczelnego dyrektora Lasów Skarbowych p. Adama Loreta.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Kobieta, która kupiła męża
TEATR KAMERALNY — Upiory
TEATR POPULARNY — Orlow
JAR — Asy w Jarze

KINA

CASINO — Czemp
CAPITOL — Kochaj mnie dziś
MIMOZA — Odrodzenie
CZARY — I Tajemnica Sekwany. II Moralność pani Dulskiej
GRAND-KINO — Każdemu wolno kochać
LUNA — Jasnowłosy sen
CORSO — Noce portowe
PAN — Bezdomni
STYLOWY — Biała trucizna
OŚWIATOWY — dla doros. Atlantyda dla młodz. Pat i Pataszon, jako króle mody
LUDOWY — Miłość Zorzety
BAJKA — I Krwawy wschód. II Romanse cygańskie
RAKIETA — Kino nieczynne
PALACE — Zatrute dusze
PRZEDWIOSNIE — Ronny
SPLENDID — Mężczyźni w jej życiu
ADRIA — Księżna Łowicka
METRO — Księżna Łowicka
SZTUKA — Raj podlotków
ZACHĘTA — I Rozstrzygająca noc. II Wyprawa Byrda

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 1 marca 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:

Gdańsk	174,40
Belgja	125,15
Holandja	60,20
Londyn	30,36
Nowy Jork	8,893
Paryż	35,12
Praga	26,44
Szwajcarja	173,80
Włochy	45,55
Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja słabsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,9025 — — Rubel złoty 4,77 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,29, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,70 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 57,75
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 112,50
4 proc. poż. inwestacyjna 106,50
5 proc. poż. konwersyjna 43,75
6 proc. poż. dolarowa 58 50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 103.00 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 43,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 42,25
10 proc. m. Radomia 37,25
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 37,50

Akcje:

Bank Polski	76,50
Lilpop	11,50
Stachowice	9,60

Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami b. małe.

[illegible]

Przez radjo

Łódź, 2 marca 1933 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej
11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotn.
11.58 Sygnał
12,05 Program na dzień bieżący,
12.00 Pioenki ludowe
12.30 Kom. P. I. M.
12,35 18 koncert szkolny
15,10 Kom. Państw.
15,15 Komunikat gospodarczy
15.25 Arje operowe w wyk. Witasa (płyty)
15.35 „Dostosowanie odzieży do warunków pracy"—wygł. p. M. Ankiewiczowa
15.50 Koncert muzyki lekkiej
16 25 Francuski (kurs średni)
16.40 "Mowa zwierząt" — wygł. dr. J. Dembowski
17.00 Koncert kameralny z płyt gramofonowych. W przerwie komunikat dla żeglugi i rybaków
17.40 Odczyt
17.55 Program na dzień następny
18.00 Odczyt dla maturzystów
18,20 Wiadomości bieżące
18.25 Muzyka lekka
19,00 Rozmaitości
19.20 Kom. rolniczy
19.30 Kwadrans literacki
19.45 Pras. Dz. Radj.
20.00 Koncert wieczorny
20,45 Wiadomości sportowe
20.50 Dodatek do Prasowego Dz Radjow
20.55 D. c. koncertu
21.40 Słuchowisko p.t. „Syn wszystkich mat."
22,15 Muzyka taneczna.
22,55 Komunikaty
24,00 Muzyka taneczna

[illegible]

OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Hercke Litowski" w Łodzi ul. Składowa 23, na mocy art 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiści lub przez pełnomocnika z dowodami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w kancelarji jego w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej Nr. 27, w godzinach 5 — 7 po poł. i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości oraz złożyli tytuły posiadanych wierzycieli.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 508 i nast. K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza w dniu 1 maja 1933 o godzinie 10 w Wydziale III Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój 15.

Syndyk tymczasowy
Adwokat Kazimierz Kowalski

Wydawca B. Kowalski, Redaktor odp. T. Czajewski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41